

HRABIA PROFESOR. SZKIC Z DZIEJÓW KRAKOWSKIEGO KONSERWATYZMU

Stanisław Grodziski

SUMMARY

Aristocratic Professor. A Sketch on the History of Cracow Conservatism

The article is based on the source that has hitherto not been exploited. The source which is a fragment of the diary that was taken down by professor Stanisław Tarnowski. The fragment covers the years 1846–1873 and makes up so called Dzików Chronicle that had survived the fire that broke out in Dzików in 1927. It functions as a supplement to the biography of this eminent scholar whose research was focused on the history of Polish literature.

The described developments as seen by the representative of big landowners, were juxtaposed with another known diary, that written by Jan Słomka, a peasant who was the inhabitant of the aforementioned Dzików. What is interesting is the comparison on opinions of two individuals: the one who was the inhabitant of the Palace and the other who was his subject and who lived in the village that belonged to the Palace. The comparison in question referred to the developments of 1846, 1848 and 1863. In a lot of details the opinion uttered by the two coincided. The present contribution is therefore a slight supplement to the history of conservatism in Galicia.

Hrabia profesor. Szkic z dziejów krakowskiego konserwatyzmu

O bohaterze tego szkicu Kazimierz Chłędowski powiedział:

Niesłuchanie pracowity, sumienny, rzetelny we wszystkim, co pisał i robił, nieskazitelny honoru, człowiek zupełnie czysty, co dużo znaczy, gdy się mówi o ludziach drugiej połowy XIX wieku¹.

Nie ta jednak opinia umocniła się w świadomości społecznej, lecz obraz, który narysował Tadeusz Boy-Żeleński w wierszu *O bardzo niegrzecznej literaturze polskiej i jej strapionej ciotce*. Owa strapiona ciotka to Stanisław Tarnowski (1837–1917).

Szanowany i podziwiany, równie jak krytykowany i ośmieszany, był jedną z czołowych postaci Krakowa i Galicji końca XIX i początku XX stulecia. Później nieco zapomniany, ostatnio stał się przedmiotem żywszego zainteresowania badawczego. Na sesji naukowej, zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności w 1997 roku, Marta Wyka omówiła sylwetkę Tarnowskiego jako historyka literatury, Waldemar Łazuga zajął się jego publicystyką, a piszący te słowa – działalnością parlamentarną. Ksiądz Maciej Gawlik omówił postawę religijną, a Maria Płatek – wrażenia Tarnowskiego z podróży do Ziemi Świętej. Referaty te, oparte na źródłach i bogatej literaturze, uzupełnili obszernymi głosami w dyskusji: Julian Dybiec, Jerzy Starnawski, Henryk Markiewicz i Jadwiga z Mycielskich Stachurowa (prawnuczka Tarnowskiego)². Niewiele tu można dodać, ale warto wykorzystać jedno niezbyt obszerne, ale interesujące i mało znane źródło.

Jednym ze źródeł do opisu dziejów rodziny Tarnowskich i środowiska, w którym Tarnowscy żyli i działali, była tak zwana *Kronika Dzikowska*, rękopis niestety dziś już nieistniejący. Dzików, wieś koło Tarnobrzega, obecnie został już wchłonięty przez miasto. Odegrał Dzików ważną rolę w dziejach Rzeczypospolitej, tu bowiem w 1734 roku została zawiązana konfederacja, której celem było poparcie Stanisława Leszczyńskiego przeciw Augustowi III – gdyby odniosła sukces, to może udałoby się wcześniej skierować Rzeczpospolitą na drogę reformy. Należał Dzików od średniowiecza do rodu Tarnowskich herbu Leliwa. Wzniesli oni na niewielkim wzgórzu zamek, który w XVIII wieku został zamieniony na pałac, w pierwszej połowie XIX wieku przebudowany w sty-

¹ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1951, s. 130–131.

² Por.: Stanisław Tarnowski 1837–1917. *Materiały z posiedzenia naukowego PAU w dniu 14 XI 1997 r.* [w:] *W służbie Nauki*, nr 3, PAU, Kraków 1999.

lu neogotyckim. Jan Feliks Tarnowski (1777–1842), senator Królestwa Kongresowego, urządził tu wspaniałą bibliotekę.

Dzików jest znany nie tylko dzięki Tarnowskim. Stąd pochodził poeta i pedagog Stanisław Jachowicz (1796–1857), autor popularnych utworów dla dzieci. Tu także urodził się i żył Jan Słomka, niemal rówieśnik Stanisława Tarnowskiego (1842–1932), ale na pewno osobiście mu nieznany. Słomka, miejscowy wójt i niezamożny gospodarz, to autor pamiętników, które w niejednym szczególe uzupełniają bądź korygują wspomnienia Tarnowskiego³.

Niestety, pałac w Dzikowie uległ w 1927 roku groźnemu pożarowi⁴. Spłonęła wówczas wspomniana wyżej *Kronika Dzikowska* i wiele innych cennych ksiąg oraz archiwaliów, których nie zdążono wynieść z płonącego gmachu. Uratował się jednak fragment *Kroniki*, maszynopis pod tytułem: *Młodość mojego ojca Stanisława Tarnowskiego, według wyjątków z Kroniki Dzikowskiej, napisana przez niego jako dar na ślub Zdzisława Tarnowskiego i Zofii z Potockich w roku 1897, spalonej podczas pożaru Dzikowa w roku 1927*⁵.

Tekst ten obejmuje lata od najwcześniejszej młodości Stanisława, który sięgnął pamięcią do 1846 roku, aż po jego ślub z Różą z Branickich w 1873 roku. W niniejszym opracowaniu źródło to zostanie obszernie wykorzystane.

Stanisław Tarnowski, pisząc swoje wspomnienia, liczył sobie lat 60 i miał za sobą większość badań nad *Historią literatury polskiej*. Opierał się na własnej pamięci i tradycjach rodzinnych, pisał stylem prostym i jasnym, niekiedy bardzo szczegółowo. Ten jego tekst nie był dotychczas wykorzystywany w badaniach poświęconych środowisku politycznemu i naukowemu Galicji drugiej połowy XIX wieku; na pewno też zasługuje na opublikowanie *in extenso*.

Informacje dotyczące dziadków, rodziców i rodzeństwa Tarnowskiego mają tu dla nas drugorzędne znaczenie, z pewnym jednak wyjątkiem. Dotyczy on opisu „sfery”, sporządzonego niejako „od wewnątrz” przez jednego z jej uczestników – osób, mających dużo „familijnej miłości własnej czy dumy”, „ani krzty fałszywej demokracji, udawanego lekceważenia swego nazwiska, fraternizowania się z byle kim, starania się o popularność”⁶. Sąsiedztwo to wielkie lub mniejsze dwory ziemiańskie, na przykład Machów Cetnarskich, Baranów Krasickich, Przeclaw Rejów, Kolbuszowa Tyszkiewiczów, Rozwadów Lubomirskich, Kamień Małachowskich. Nie było to więc sąsiedztwo okolicznych miast i zamieszkałej w nich miejscowej inteligencji ani tym bardziej gmin wiejskich, lecz wyodrębnionych z nich na podstawie austriackiej ustawy gminnej z 1862 roku „obszarów dworskich”.

³ J. Słomka, *Pamiętniki włościanina do pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1929.

⁴ Pożar wybuchł nocą 21 grudnia 1927 r. skutkiem rozgrzewania zamrożonych rur centralnego ogrzewania. Na ratunek przybyła ludność Dzikowa i Tarnobrzega, ale straty, także w zbiorach bibliotecznych, były znaczne. Podczas ratowania śmierć poniosło kilka osób, w tym Alfred Freyer, który pracował w Dzikowie. Był to znany lekkoatleta, zawodnik Polonii Warszawa, mistrz Polski, w tzw. biegu godzinnym (osiągnął 16 600 m, podczas gdy poprzedni rekord należał do Wacława Kuchara i wynosił 16 400 m). Wiosną 1927 r. Freyer wygrał bieg na przełaj w Warszawie i bieg na 5000 m w Poznaniu. Był to więc poprzednik Janusza Kusocińskiego.

⁵ Maszynopis ten, liczący 101 stron, stanowi prywatną własność i przechowywany jest w Archiwum rodziny Tarnowskich. Opublikowany został przez p. Grzegorza Niecia pt.: S. hr. Tarnowski, *Domowa Kronika Dzikowska*, Kraków–Rudnik 2010. Cytowany dalej jako: *Kronika*. Por. s. 71.

⁶ *Kronika*, s. 79.

Miał jednak autor świadomość tego, iż jest to ginąca klasa:

Strach, jak te wszystkie sąsiedztwa za mego życia topniały jak śnieg i znikaly [...]. Jaka przyszłość szlachty polskiej, jaka przyszłość kraju, jeśli tak dalej pójdzie?⁷

Przyszłość szlachty, tej „niechętej do fraternizowania się z byle kim”, była więc dla autora tożsama z przyszłością kraju. Zabrakło tu miejsca na niedawne powstańcze hasło „z szlachtą polską polski lud”, bo nie myślało się serio o zniesieniu poddaństwa gruntowego i uwłaszczeniu chłopów. Pogląd o zagrożeniu swego środowiska rozwinął Tarnowski w analizie *Nie-Boskiej komedii* Krasieńskiego, widząc przyszłość w ciemnych barwach przemian społecznych grożących rewolucją, „gdy Europa jak pijany człowiek zatacza się pomiędzy despotyzmem i anarchią”⁸.

Przyszłość tej warstwy społecznej nie przedstawiała się korzystnie także z innego, konkretnego powodu. Hrabia Tarnowski, który został – co w jego sferze było rzeczą wyjątkową – profesorem uniwersytetu⁹, na wielu swych rówieśników patrzył krytycznym okiem.

Nieszczęściem musiało być wychowanie i młodość bogatego panicza, nie włożonego do pracy, do zajęcia. Musiał się przyzwyczaić do próżnowania; z tego wynikało, że kiedy się skończyła służba wojskowa [ta tylko była dlań zajęciem odpowiednim – S.G.], nie wiedział, co robić, i nie robił nic¹⁰.

Do tego dodawał swoją obserwację dzikowski wójt Jan Słomka, surowo oceniając utracjuszość ziemian:

Nic to nie pomogło, że właściciele dworów posiadali rozległe obszary ziemi najlepszej gleby i ładne lasy, że mieli splotę za pańszczyznę, a później za propinację, że płacili względniejszy podatek gruntowy, że byli wolni od podatków gminnych, że posiadali znaczne przywileje polityczne i pierwszeństwo wszędzie!¹¹

Był to pogląd prostego włościanina, wyrażony krytycznie, ale nie złośliwie.

Inne warstwy społeczne pojawiają się we wspomnieniach Tarnowskiego tylko sporadycznie: wierne sługi, niańki czy guwernantki, korepetytorzy oraz rozmaici rządcy czy ekonomowie dworscy – najczęściej weterani wojskowi z 1831 roku, pracujący lub na „łaskawym chlebie”. Chłopi występują tylko dwa razy, w zrozumiałych okolicznościach lat 1846 i 1848. Niektóre z ówczesnych wydarzeń autor, mający wówczas 9 lat, zapamiętał, inne znał z opowiadań starszych od siebie.

Fala wystąpień chłopskich w czasie rabacji nie dotarła do Dzikowa, ale w pałacu chroniło się wielu uciekinierów. Zaczęto organizować samoobronę, lecz władze cyrkularne zabroniły jej, obawiając się, że powstanie na jej podstawie polski oddział powstańczy.

⁷ *Ibidem*, s. 92. Podzielał ten pogląd Stanisław Szczepanowski, pisząc: „Nikt lepiej nie znał lub nie zna swojego wieku jak Szujski, Kalinka lub Stanisław Tarnowski [...] Niezrównana jest ich diagnoza chorób społecznych” (*Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1888, s. XIII).

⁸ Cyt. za M. Wyka, *Stanisław Tarnowski jako historyk literatury polskiej* (por. wyżej przypis 2), s. 15.

⁹ Znana jest anegdota, iż cesarz Franciszek Józef I, przejeżdżając przez Kraków na manewry wojskowe i witany na dworcu przez miejscowych notabli, zwrócił się z zapytaniem do Tarnowskiego: *Sind Sie immer Universitätsprofessor, Herr Graf?*

¹⁰ *Kronika*, s. 118.

¹¹ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 131.